

Kult, Układ zamknięty

To jest..., to moja propozycja
Nawet jeśli jeszcze nie chcesz się przyznać
Ten dom, on nie jest twoim domem
Gdy widzę dzieło twoje, to z zazdrości płonę
I wiem, tak dalej być nie może
I nawet Bóg ci nie pomoże
Zabije twoje nienarodzone dziecko
Nie myśl, że będziesz miał tak lekko

Twój błąd, on nie jest Twoją pracą
Za twoją pracę ty musisz nam też zapłacić
To jest..., to moja propozycja
Rację jednak musisz mi przyznać
Ty wiesz, że prawda jest jawna
Ja ciebie szmato obserwuję od dawna
I tak połączą się losy twoje
Czy może ty myślisz, że ja ciebie się boję
To jest, to moja propozycja
Nawet jeśli nie chcesz się przyznać
Ten dom, on nie jest twoim domem
Gdy patrzę na ciebie ? z nienawiści płonę!

Ten dom, tan czas
Za dobry i wygodny dla was
Ten dom, tan czas
Za dobry i wygodny dla was
Ten kraj, ten czas
Za dobry i wygodny dla was
Co to za dom?
Co to za czas?

.....
.....

Czy wiesz, na co nam przyszło?
Żeby winę taką waszą wymyśleć?
To jest jakaś ponura farsa
Myślisz, że twoja wolność narasta?
To jest moja propozycja
Poniesiesz karę, nawet jak się nie przyznasz!
To jest propozycja moja
Na pewno nieraz przed tobą postoję!

Ten dom, tan czas
Za dobry i wygodny dla was
Ten dom, tan czas
Za dobry i wygodny dla was
Ten kraj, ten czas
Za dobry i wygodny dla was
Co to za dom?
Co to za czas jest?